KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, CZWARTEK, 20 LUTEGO 1930 R. Nr. 42.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Usłużny bolszewicki metropolita

o walce Sowietów z religją.

MOSKWA, 19.2. (PAT). Zapoczątkowana orędziem Ojca Świętego akcja obrony religji wywołała wśród politycznych kół sowieckich niezwykłe poruszenie. Obecnie robi się wszystko dla wykazania, że antyreligijny ruch sowiecki jest dziełem organizacyj prywatnych, a nie rządu sowieckiego.

Do wyrażenia miarodajnej w tym względzie opinji powołana została naczelna władza cerkwi prawosławnej Z. S. R. R., a w szczególności obecny zwierzchnik tej cerkwi metropolita Niżnego Nowgorodu, Sergjusz. Po ogłoszeniu przed paru dniami deklaracji, która starała się wykazać całkowitą lojalność rządu sowieckiego w stosunku do cerkwi prawosławnej, a która to deklaracja, jak sądzić można z głosów oburzenia prasy sowieckiej, przeszła zagranicą bez echa, wczoraj z inicjatywy Narkomindieła metropolita Sergjusz przyjął korespondentów zagranicznych, którym raz jeszcze powtórzył wszystkie swe prosowieckie argumenty. Metropolita Sergjusz specjalnie ostro wystąpił przeciwko Ojcu Świętemu, którego nazwał wrogiem prawosławia. Jako przykład tych wrogich jakoby nastrojów Watykanu w stosunku do cerkwi prawosławnej metropolita Sergjusz przytoczył fakt rzekomego odebrania w ciągu r. 1929 przez katolików 500 cerkwi prawosławnych.

(W Polsce, jak wiadomo, ani jedna cerkiew prawosławna nie została zabrana, natomiast miały miejsce nieliczne fakty rewindykacji dawnych kościołów katolickich, bezprawnie przemienionych w okresie porozbiorowym przez władze rosyjskie na cerkwie prawosławne, a zatem przytoczone wyżej twierdzenie metropolity Sergjusza jest nieprawdą. W najlepszym razie mamy tu do czynienia z nieporozumieniem, które mogło powstać na tle powództw, wytoczonych przed sądami przez episkopat katolicki, a domagających się zwrotu Kościołowi katolickiemu dawnych świątyń katolickich. Przyp. Redakcji).

Na pytanie jednego z dziennikarzy, jaki jest stosunek metropolity do dekretu władz miejskich w Odessie, którym to dekretem zamknięte zostały z urzędu wszystkie cerkwie w mieście, metropolita odpowiedział, że o fakcie takim nic mu nie wiadomo. Metropolita Sergjusz nie uważa również za akt antyreligijny decyzji zarządów poszczególnych miast, zabraniającej dzwonienia w cerkwiach. Zniesienie zaś niedziel i świąt kościelnych dostojnik cerkwi prawosławnej stara się upozorować słowami Jezusa Chrystusa:

— Nie człowiek dla soboty, lecz sobota dla człowieka.

Umowa likwidacyjna z Niemcami

wyłączona z planu Younga.

BERLIN, 19.2. — Między ministrem spraw zagranicznych Rzeszy dr. Curtiusem a poszczególnymi przywódcami stronnictw, wchodzących w skład koalicji rządowej, odbyły się narady w sprawie sposobu usunięcia układu likwidacyjnego z Polską z ram umów haskich.

Stronnictwa Reichstagu zaproponowały, ażeby narady komisji nad umową z Polską przeciągnięto przynajmniej o 8 dni po zakończeniu obrad nad planem Younga i w ten sposób dano wyraz nazewnątrz odrębności między układem z Polską a planem Younga.

Minister spraw zagranicznych podobno nie sprzeciwił się tym propozycjom, ponieważ, jak twierdzą w parlamentarnych kołach berlińskich, ustalono w Paryżu, iż Francja skłonna jest do ustępstw w tej sprawie.

Wobec ciężkiego

kryzysu gospodarczego.

WARSZAWA, 19.2. (Tel.wł.). Bank Gospodarstwa Krajowego ogłosił sprawozdanie za styczeń. Sprawozdanie to przedstawia sytuację gospodarczą w kraju jako bardzo poważną. Trudności gospodarcze wzmogły się, a napięcie na rynku pieniężnym nie zelżało. Trudności zbytu ogarnęły również przemysł węglowy. Wytwórczość przemysłu naftowego zmalała, a w przemyśle włókienniczym nastąpiły dalsze ograniczenia.

W najbliższym czasie ma być powołana specjalna podkomisja sejmowa do zbadania sytuacji gospodarczej i obmyślenia środków zaradczych.

Straszne skutki

tajemniczego wybuchu w amerykańskiej rafinerji nafty.

NOWY JORK, 19.2. — Z pod gruzów zawalonej wskutek wybuchu dwupiętrowego budynku rafinerji należy towarzystwa Sandard Oil w Elisabeth w stanie New Jersey wydobyto dotychczas cztery trupy i 64 rannych.

Większość rannych jest umierająca, co do innych istnieje wprawdzie nadzieja utrzymania ich przy życiu, jednakże nie uda się uratować ich wzroku.

Władze podjęły energiczne śledztwo celem zbadania przyczyny katastrofy. Wyniki trzymane są w tajemnicy. Również Standard Oil odmawia wszelkich wyjaśnień.

Jak słychać, w rafinerji nafty ukryta była tajna gorzelnia, gdzie właśnie nastąpić miał straszny w skutkach wybuch.

B. min. Car

PRZYJĘTY DO PALESTRY.

Warszawa, 19-2. (AW.) Na wczorajszem posiedzeniu, które przeciągnęło się do godz. 1.30 w nocy, Rada adwokacka postanowiła przyjąć b. min. Cara do palestry stołecznej.

P. Dewey

WRACA DO POLSKI.

Warszawa, 19-2. (Tel. wł.) Charles Dewey po pobycie w Ameryce wraca do Polski 24 bm.

Poseł Sanojca

CHCE ZMIENIĆ PARTJĘ.

Warszawa, 19-2. (Tel. wł.) Prasa donosi, że poseł z BB. Sanojca starał się o przyjęcie do Wyzwolenia, stronnictwo to jednak nie chciało go przyjąć.

Z powodu zgonu

AMBASADORA MORA.

Warszawa, 19-2. (Pat.) Z powodu zgonu p. Aleksandra Moora, ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce, min. spraw zagranicznych p. August Zaleski wystosował depeszę treści następującej:

J. E. p. Stimson, sekretarz stanu. Waszyngton.

Głęboko wzruszony bolesną wiadomością o zgonie p. Aleksandra Moora, pragnę wyrazić J. E. moje kondolencje oraz najszczerszy żal, że pierwszy ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce zmarł zanim zdołał zapoczątkować działalność nowej ambasady i dać poznać swe wielkie zalety, które zapewniały mu najszczersze przyjęcie.

(—) August Zaleski

PRZEGLĄD PRASY.

Skończyć z Harrimanem!

Jak wynika z wywiadu ministra robót publ. prof. Matakiewicza, Rząd w dalszym ciągu rozważa sprawę koncesji Harrimana. Omawia tę sprawę „Gazeta Warszawska":

Sam fakt — czytamy tam — że Harriman nie traci jeszcze nadziei, musi budzić podejrzenie. Na czem i na kim opiera Harriman swe dalsze rachuby?

Z całej olbrzymiej i drobiazgowej dyskusji około tej sprawy wynikło jasno, że kapitał inwestycyjny Harrimana nie pozostaje w żadnym stosunku do korzyści, jakie bezpośrednio i pośrednio daje mu koncesja. Nieliczni zwolennicy Harrimana, wypierani krok za krokiem z bronionych pozycyj, zatrzymali się wkońcu na ostatniej, bardzo silnej w dzisiejszej sytuacji politycznej. Powiadają oni, że **dla obrony państwa konieczna jest centrala wodna na Dunajcu, która jest inwestycją nierentowną i której nie wybuduje nikt prócz Harrimana.**

Zgódźmy się na to, że istotnie dla celów wojskowych centrala wodna na Dunajcu jest konieczna. Czy jednak niema na jej powstanie innej rady, jak zaprzedanie Harrimanowi elektryfikacji i całego przemysłu na 60 lat?

Inż. Kuźniecki w referacie, dołączonym do memorjału Izb przemysłowo-handlowych obliczył **koszt tej centrali na 100 miljonów zł.** O tych 100 miljonów zatem wogóle chodzi, bo wszystko inne jest bądź gotowe, jak elektrownie cieplne na złożach węglowych, bądź może być wykonane bez tych przywilejów, jakie chce się dać Harrimanowi, siłami istniejących przedsiębiorstw i samorządów na wzór choćby pomorskiego Gródka. Przykład Gródka dowodzi, że na cele elektryfikacyjne można otrzymać kapitał zagraniczny w formie pożyczki, bez monopolu i dyktatury, w jaką chcieli i chcą wyposażyć Harrimana pp. Moraczewski i Siwicki.

Chodzi zatem tylko o centralę wodną. Harriman według koncesji miałby ją wybudować w ciągu 10 lat. W razie odrzucenia oferty Harrimana ciężar ten spadłby w najgorszym razie na budżet: 10 miljonów rocznie. Jeżeli w ciągu 3 lat potrafiliśmy wydać 100 miljonów na Mościce, jeżeli nasz budżet wojskowy sięga 1 miljarda rocznie, to nawet w najgorszej sytuacji przy oszczędnej gospodarce stać nas na to, aby wydać 10 miljonów rocznie na wymaganą dla obrony państwa centralę wodną na Dunajcu.

Ale nawet nie to najważniejsze. Afera ze zdradą planów zamówień rządu jugosłowiańskiego w Zjednoczonych Hutach, należących do koncernu Harrimana, przekonała chyba kogo należy, że nie wolno oddawać budowy tak ważnego dla celów wojskowych objektu w ręce zagranicznych „pionierów". Elektrownia na Dunajcu musi być zbudowana własnemi siłami.

A skoro tak, to upada jedyny i ostatni punkt obronny Harrimana. Jeśli mimo tego rząd prowadzi jakieś narady, to przyczyną ich nie jest zagadnienie elektryfikacji i obrony państwa, ale chęć zdobycia jakichkolwiek pieniędzy „za wszelką cenę". A jeśli tak, to trzeba otwarcie powiedzieć, że cena Harrimana jest nie do przyjęcia, a chwila obecna najmniej się nadaje do tego rodzaju operacji.

Finalizowanie obecnie umowy z Harrimanem byłoby polityką lekkomyślnego bankruta.

Za czerwoną granicą.

Ciekawe uwagi o sytuacji obecnej w Rosji sowieckiej, w związku z wykonaniem t. zw. planu pięcioletniego, podaje p. F. Bierkiewicz w „Kurjerze Porannym". Wykonanie praktyczne planu 5-letniego przekreśliło wszystkie dodatnie strony, jakie plan ten mógł mieć dla komunizmu i rzeczywistości sowieckiej:

Powstał przymus wykonywania planu bez względu na układ warunków objektywnych, dla wszystkich działów gospodarki sowieckiej.

Fetyszyzacja zatwierdzonych planów produkcyjnych, przy nieuniknionych, nawet w dobrze prowadzonej gospodarce, błędach i niedopatrzeniach, spowodowała zkolei dalszy, automatyczny ich wzrost, poza przewidywane poprzednio granice, a tem samem jednoczesny bardzo silny wzrost wydatków i budżetu państwa sowieckiego.

W konsekwencji tego zużyto wszystkie rezerwy przemysłu i kooperacji oraz podniesiono do niemożliwych granic obciążenie przymusowemi pożyczkami wewnętrznemi. Przymusowa kolektywizacja wsi daje wyniki przerażające:

Na gruncie przeprowadzanej kollektywizacji odbywa się obecnie na wsi przed wejściem do „kołchozów" masowa wyprzedaż za wszelką cenę żywego i martwego inwentarza, czego nie są w stanie powstrzymać żadne zarządzenia władz sowieckich. To samo dotyczy pozostałych resztek zboża, nie wyłączając zboża na siew. W związku z likwidacją gospodarstw indywidualnych i organizacją komun około 5 miljonów rodzin włościańskich jest w ruchu. Wiosenne zasiewy są poważnie zagrożone i jest pewne, że w następnym roku kryzys aprowizacyjny ulegnie dalszemu silnemu zaostrzeniu, w szczególności w dziedzinie produktów pochodzenia zwierzęcego.

Ruina gospodarcza państwa sowieckiego jest zapowiedzią decydującego przełomu na terytorjum rosyjskiem.

Więc skłonni jesteśmy wypowiedzieć pogląd, z całem poczuciem odpowiedzialności za swe słowa, iż okres zasadniczego przełomu na terytorjum państwa sowieckiego jest bliski i nie jest wykluczone, że przełom ten dokona się w ciągu dwóch najbliższych lat.

Jedna z największych katastrof samochodowych.

Ciężko ranny honorowy konsul meksykański.

WARSZAWA, 19.2. — W kierunku Wilanowa jechał z szybkością ponad 100 klm. na godzinę samochód nr. 24581 kareta sześcioosobowa, należąca do p. Juljana Brygiewicza, znanego przemysłowca, honorowego konsula meksykańskiego.

Oprócz p. Brygiewicza w samochodzie jechali: żona jego Aleksandra, konsul meksykański Raul Rodriguez Duarte, szwagier p. Brygiewicza, Aleksander Goanów, który przed paru dniami przybył z Francji i p. Eugenja Kontelan również przybyła przed paru dniami z Paryża.

Na zakręcie, pod samym Wilanowem, samochód uderzył o barjerę i wpadł następnie na topolę. Samochód rozbił się i jednocześnie stanął w płomieniach.

Kierowca, Kazimierz Uss został wyrzucony z automobilu na odległość kilkunastu metrów i poniósł śmierć na miejscu.

Świadkami katastrofy byli mieszkańcy Wilanowa, Jan Wernio i Szczygielski. Rzucili się oni pierwsi na ratunek pasażerom.

Wszyscy jadący samochodem byli ciężko ranni. Ogarnął się przytem taki atak nerwowego lęku, że po otworzeniu drzwiczek karety, nikt nie chciał wyjść i trzeba było wszystkich wyciągnąć siłą.

Wszyscy pasażerowie samochodu ubrani byli w stroje balowe, byli bowiem przez całą noc na zabawie u brata p. Brygiewicza Edwarda, zamieszkałego przy ul. Boduena 4. Rano, przed udaniem się do domu, postanowili użyć przejażdżki, która skończyła się tak tragicznie.

Na miejsce strasznej katastrofy przybyło pogotowie ratunkowe i pogotowie 3-go oddziału straży ogniowej, które zajęło się ugaszaniem płonącego auta.

Oprócz odniesionych ran, wszyscy pasażerowie ulegli poparzeniu. Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala Dzieciątka Jezus konsula Duarte i p. Guanowa.

Konsul uległ pęknięciu czaszki, oparzeniu lewego uda i potłuczeniu. Guonow ma rany głowy i twarzy.

P. Brygiewicza, jego żonę i p. Kontelan przejeżdżający tamtędy autobus zabrał i odwiózł do lecznicy dr. Solmana. Wszyscy są bardzo ciężko ranni. Odrazu dokonano w lecznicy operacyj.

Katastrofa ta była jedną z największych, jakie dotąd notowano w okolicach Warszawy.

Na miejsce wypadku przybyły władze sądowe i policyjne.

Tardieu czy Poincare

utworzy rząd we Francji?

PARYŻ, 19.2. — „Le Matin" donosi, iż w rezultacie wczorajszych konferencyj politycznych tylko dwie ewentualności można brać pod uwagę: powrót gabinetu aTrdieu albo utworzenie gabinetu Poincarego. Przypomnieć należy, iż w roku 1924 kryzys rządowy we Francji miał podobny przebieg. Minister finansów w rządzie Poincarego, Lasteyrie, został obalony przez Izbę w nieobecności Poincarego. Prezydent republiki jednak był zdania, że Izba nie obaliła osobiście Poincarego i powierzył mu ponownie tworzenie rządu. Analogiczna sytuacja przedstawia się dziś, kiedy Izba obaliła gabinet, a właściwie ministra finansów Cherona, zaś premjer Tardieu był nieobecny.

PARYŻ, 19.2. — „Petit Parisien" sumuje rezultaty rozmów prezydenta republiki Doumergue'a z przewodniczącymi Izby deputowanych i senatu oraz z przywódcami stronnictw. Prezydent Izby deputowanych Bouisson wypowiedział się za rządem Tardieu, podkreślił jednak, że jest rzeczą niebezpieczną narażać w obecnej chwili Tardieu na ataki demagogicznej opozycji, korzystniej będzie zachować Tardieu w rezerwie. Również Poincare wypowiedział się za powołaniem do władzy Tardieu ze względu na konferencję morską w Londynie.

Zły stan zdrowia Tardieu'a.

PARYŻ, 19.2. (PAT). Tardieu w swych ostatnich rozmowach z prezydentem republiki Doumergue'iem przekonywał prezydenta republiki, że zważywszy na okoliczności, w jakich rozpoczął się obecny kryzys gabinetowy, szefa nowego gabinetu wybrać należy z pośród tej większości, jaka ujawniła się w onegdajszem głosowaniu, które spowodowało upadek gabinetu Tardieu. Prezydent republiki uznał wprawdzie, że powołane przez Tardieu racje są do pewnego stopnia usprawiedliwione, jednakże ustawicznie nastaje na konieczność bezwzględnego podjęcia z zachowaniem ciągłości personalnej i ideowej doniosłych rokowań w Londynie. Gdyby jednak, choć wydaje się to mało prawdopodobnem, Tardieu obstawał przy swej odmowie przyjęcia misji utworzenia nowego gabinetu, w tym wypadku prezydent republiki podobno powoływał Chautemps, prezesa grupy parlamentarnej radykałów socjalnych do przyjęcia na się tej misji. Gdyby ten zdecydował się misję przyjąć, to niezawodnie rozpocząłby on swe zabiegi od zapewnienia sprawy współpracy Tardieu, ofiarowując mu kierownictwo w dalszym ciągu delegacji francuskiej w Londynie.

Niestety z kół osób, stojących blisko Tardieu zapewniają, że z powodu złego stanu zdrowia Tardieu uchyliłby się od przyjęcia proponowanego mu stanowiska.

Miasto bez Boga

Nowe tragiczne błazeństwa w Sowdepji.

MOSKWA, 19.2. — Miasto Bogorodzk w Sowdepji pierwsze uznało samo siebie za „miasto bez Boga". Odprawianie w niem jakichkolwiek nabożeństw, stosowanie obrzędów religijnych jest surowo zabronione.

Za tę zasługę w „walce z Bogiem" Bogorodzk doczekał się niebywałego zaszczytu: oto na wniosek związku bezbożników ma być przemianowany na „Czortowo Gorodiszcze".

Ale nie tu koniec „zasługi" Bogorodzka. Rada miejska zabroniła również nadawania imion chrześcijańskich niemowlętom przy spisywaniu metryk i powołała specjalną komisję mającą ustalić spis imion dozwolonych.

Figurują w niem takie imiona, jak: Armiej, Wsiechświet, Dierżyn i t. d. Imiona żeńskie brzmią: Stala, Komuna, Socija, Rewola, Pimpa.

Znikną więc wszelkie Marje Pietrowny i Piotry Iwanowicze, na miejsce zaś ich przyjdą Pimpy, Armiejewny i Dierżyny Wsiechswietowicze.

Oto nad czem pracują głowy przewódców sowieckich, zamiast myśleć o walce z panoszącym się coraz więcej głodem.

Końcowe stadjum

ROKOWAŃ HANDLOWYCH.

Warszawa, 19-2. (Tel. wł.) Poseł niemiecki Rauscher był przyjęty przez ministra Zaleskiego na dłuższej konferencji w sprawie obecnego stanu rokowań handlowych, które znajdują się już w stadjum końcowem.

Ignacy Paderewski

PODDAŁ SIĘ CIĘŻKIEJ OPERACJI.

Berlin, 19-2. „12-Uhr-Blatt" donosi z Genewy: Znakomity pianista Ignacy Paderewski bezpośrednio przed odjazdem do Ameryki zachorował nagle w Monte Carlo.

Podróż została odroczona, artysta zaś poddać się musiał ciężkiej operacji ślepej kiszki.

Zerwane zaręczyny

KS. ILEANY RUMUŃSKIEJ.

Berlin, 19-2. Wczorajsze dzienniki doniosły z Bukaresztu, że przed kilku dniami najniespodziewaniej zerwane zostały zaręczyny ks. Ileany z synem księcia pszczyńskiego hr. Hochbergiem.

Przyczyną nagłego zerwania był anonim nadesłany na dwór bukareszteński, którego autor donosił, że narzeczony ks. Ileany miał przed 3 laty w Berlinie proces na tle erotycznem. Po zbadaniu wiadomość ta okazała się prawdziwą. Pozatem wyszła na jaw sprawa niezapłaconych rachunków za pierścionki u jednego z jubilerów bukareszteńskich. Rachunki te zapłacił dwór rumuński.

Ks. Ileana wyjechała do Synaia.

Polska musi mieć własne kolonie zamorskie!

PROTEST EUROPY

przeciw akcji Sowietów.

Upływają już trzy tygodnie od rozpoczęcia bezowocnych narazie poszukiwań generała Aleksandra Kutiepowa. Jakkolwiek brak narazie namacalnych dowodów, opinja publiczna z pewnem uzasadnieniem posądza o porwanie agentów G. P. U.

Dla wszystkich, bliżej obeznanych z pracą tajnych sowieckich placówek zagranicznych, nie ulega wątpliwości, — zwłaszcza po sensacyjnych rewelacjach Biesiedowskiego, że podobne porwanie mężczyzny w sile wieku, w biały dzień, w centrum wielomiljonowego miasta, dokonane być mogło tylko przez wysłanników Moskwy. Trudno dociec, czem właściwie kierowali się organizatorzy porwania. Jeśli szło o „sprzątnięcie" wodza białogwardzistów rosyjskich, to dziwnem się wydaje, że bolszewicy nie nosili się z podobnemi zamiarami ani względem gen. Denikina, ani zmarłych gen. Wrangla lub b. w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, których znaczenie i popularność nietylko wśród emigrantów, lecz i w Rosji były niewątpliwie większe, aniżeli gen. Kutiepowa. Czegóż trzeba więcej, jeśli sam „cesarz wszechrosyjski" Cyryl ukazuje się publicznie i nie był narażony na żadne niebezpieczeństwo? Możliwą była jedna tylko koncepcja, że gen. Kutiepow został porwany w tym celu, aby po kilku dniach mógł nadesłać z Moskwy rzekomo „dobrowolną" deklarację uznania władzy Sowietów. Lecz i to przypuszczenie upada wobec znacznego upływu czasu od chwili zniknięcia generała. Zresztą trudno w podobnych wypadkach szukać logicznych uzasadnień.

Faktem jest, że gen. Kutiepowa porwano. Już nie względy prostej logiki, lecz karna zasada recydywy stwarza przypuszczenie, że dokonali tego agenci G. P. U. Któż bowiem organizował wybuch w warszawskiej cytadeli, w sofijskiej katedrze, kto, według rewelacyj Biesiedowskiego, przygotowywał zamach na marszałków Focha i Piłsudskiego, kto organizował bandy dywersantów, kto zalewa świat powodzią fałszywych dolarów? Wszak nie jest tajemnicą, że agenci czrezwyczajki porywali w wielkich miastach europejskich upatrzone ofiary, które więziono następnie w lochach eksterytorjalnych poselstw. W toku procesu Orłowa w Berlinie ujawniono nawet, że w podziemiach berlińskiego poselstwa Z. S. S. R. wykonywano wyroki śmierci, wydane przez G. P. U. Na rozprawie Litwinowa w Paryżu zobrazowany został „uczciwy" handel zagraniczny Sowietów, które tak małą wagę przywiązują do swych zobowiązań, że weksle swych własnych „torgpredów" gotowe były urzędowo dyskontować na 40 proc. Tylko wyżej przytoczone fakty wystarczyłyby na zakwalifikowanie sprawców do kryminału.

Tymczasem... robi się to wszystko pod osłoną nietykalności obcego przedstawicielstwa dyplomatycznego przed którą cofa się stare, nieuznawane przez bolszewików „burżuazyjne" prawo.

Społeczeństwa europejskie nie milczą jednak. Nietylko w krajach, które — jak Belgja, Jugosławja, Rumunja i Bułgarja, — nie uznają rządu Sowietów de jure, lecz nawet w tych, które oddawna uznały władzę Unji Sowieckiej, coraz głośniejsze są wołania o zerwanie wszelkich stosunków z Z. S. S. R. W Anglji mnożą się ataki na rząd Labour Party za zbyt szybkie wznowienie stosunków z Moskwą; we Francji poważny odłam społeczeństwa żąda wysłania Dowgalewskiego; na Łotwie i w Estonji już i lewicowi socjaliści doszli do przekonania, że bolszewicy sabotują wykonanie umów handlowych, a nawet w Niemczech, w kraju, który zewnętrzną swą polityką nader często koordynował z polityką sowiecką, narasta prąd dążący do zerwania z Unją Sowiecką. Dowodem tego — uniewinniający wyrok sądu berlińskiego w sprawie fałszerzy czerwońców. Podobnie, jak i przed 8 — 9 laty przed państwami Europy staje ponownie kwestja uznawania władzy sowieckiej i utrzymywania z Moskwą stosunków dyplomatycznych. Kwestja ta jest znów na porządku dziennym, lecz w jakże odmiennej perspektywie!

Przyczynili się do tego sami bolszewicy swemi terorystycznemi i fałszerskiemi praktykami. Po wojnie każdy kraj pragnie przedewszystkiem spokoju, a nikt w każdym razie nie chce aby jego kraj był terenem rozgrywek dogorywającej w Rosji komunistycznej rewolucji. Bezmyślnie zaś jest założenie Kominternu, że przez zamordowanie przywódcy przeciwników politycznych, przez wysadzenie kościoła zapomocą dynamitu, lub fałszowanie pieniędzy wpłynie się na ludność państw Europy w kierunku zrewolucjonizowania lub że dzięki tym metodom uda się zyskać zwolenników dla komunizmu. Dla jednostek są to dawki zbyt potężne, dla całości organizmów państwowych — zbyt słabe ukłucia, aby miały przyczynić się do zniszczenia starego świata.

Sama zaś Unja Sowiecka wystawia sobie tą akcją takie świadectwo, że doprowadzi rządy krajów cywilizowanych do zrewidowania ich stosunku do Z. S. S. R.

Tow. Jarża a domki robotnicze

na własność robotników.

W n-rze 6-ym tygodnika P. P. S. „Głos Zagłębia", towarzysz K. Jarża umieścił duży artykuł, mający na celu wytłomaczenie robotnikowi, iż danie mu możności nabycia domku na własność, jest nowym zamachem na wolność robotników i że ma się stać narzędziem ucisku i wyzysku klasy pracującej.

W środowym numerze „Kurjera Zachodniego" wydrukowano ogłoszenie dyrekcji Towarzystwa „Saturn" do swoich pracowników, w sprawie budowy takich domków, w którem podane są warunki, na jakich robotnicy będą mogli wejść w posiadanie domków.

Zestawiając uważnie treść artykułu tow. Jarży z treścią tego ogłoszenia, widzi się dopiero cały fałsz, jakim p. K. Jarża operuje i karmi swoich towarzyszy partyjnych, byleby nie dopuścić ich do posiadania własnego dachu nad głową i ogródka, byleby nie uczynić z nich obywateli i właścicieli nieruchomości.

Bo i porównajmy te dwa dokumenty.

Tow. Jarża pisze, że przemysłowcy czynią usilne starania o udzielenie pożyczki z funduszów ubezpieczalni przeznaczonych na budowę domów.

Tow. „Saturn" stwierdza, że żadnych pieniędzy od ubezpieczalni pożyczać nie chce, że natomiast jest gotowe dać darmo place pod budowę kolonij, ulic i ogródków, że darmo zbuduje wodociąg dla kolonji i sieć elektryczną dla oświetlenia, że darmo zadrzewi ogródki i ulice, że zapłaci za plany, że wreszcie da darmo administrację przy budowie kolonji — pod warunkiem, że ubezpieczalnia pobuduje domki, które będzie oddawała na dogodnych warunkach, na spłatę robotnikom Towarzystwa „Saturn".

Tow. Jarża pisze, że domek, składający się z pokoju, kuchni, małej sionki kosztować ma zł. 16.000.

Tow. „Saturn" jest gotowe pobudować dla ubezpieczalni, w celu oddania robotnikom, za zł. 16.000, — domek, składający się z dwóch mieszkań, z których każde będzie się składało z pokoju, kuchni, sionki, piwnicy, komórki dla inwentarza (mała różnica?).

Tow. Jarża pisze, że robotnik będzie musiał płacić w ciągu 25-ciu lat wysoki czynsz.

Tow. „Saturn" stwierdza, że przy opłacaniu za taki domek z dwóch mieszkań — 4 izby, mniejwięcej zł. 100 miesięcznie (czyli zł. 25 za izbę) robotnik staje się właścicielem w ciągu 25-ciu lat.

O ile wiemy z oficjalnych wynurzeń Ministerstwa pracy, komorne w domkach rządowych ma kosztować zł. 30 — 35 od izby miesięcznie, czyli za 4 izby = zł. 120 do zł. 140 i mieszkaniec jest zawsze tylko lokatorem, zaś w domkach, proponowanych przez „Saturn", ma się płacić za 4 izby zł. 100 miesięcznie i lokator staje się właścicielem. Która kombinacja jest korzystniejszą dla robotnika — lokatora?

Tow. Jarża pisze dalej, że robotnik nie będzie mógł płacić tak wygórowanych rat.

Jakie raty uważa tow. Jarża za tak wygórowane? Przecież przy domkach Saturnowskich miesięczna rata komornego wraz z amortyzacją ma wynosić mniej, niż przy rządowych domkach tylko rata komornego. Jak więc kalkuluje pan wiceprezydent Sosnowca?

Tow. Jarża straszy dalej, że robotnik nie ma gwarancji, że będzie mieć stale pracę i dlatego nie powinien lecieć na dom własny.

Wszak, przecież, czy robotnik ma pracę, czy też jej nie ma, musi mieć dach nad głową. Dach ten własny potrzebny mu jest temwięcej w okresie ciężkich czasów, bowiem w razie utraty pracy mogą go wyrzucić z cudzego domu, a w swoim może zawsze mieszkać. Zresztą, jeżeli w artykule swoim tow. Jarża nie odmawia sprytu przemysłowcom, to powinien być przekonany, że posiadanie przez robotnika własnego domu przy kopalni, domu, który jeszcze nie jest całkowicie wypłacony, raczej uchroni robotnika przed redukcją, bo kopalnia, jak to widać z ogłoszenia, gwarantuje za tego robotnika ubezpieczalni, nie zechce więc pozbawić go zarobku, gdyż musiałaby płacić za niego raty.

Tow. Jarża pisze dalej, że w razie, gdyby robotnik przestał w pewnej chwili płacić raty, to nie odzyska swoich pieniędzy, bo mu je zabierze kapitalista.

Tow. „Saturn" stwierdza w swym ogłoszeniu, że w razie, gdyby robotnik nie chciał, czy nie mógł płacić dalej rat, wszystkie raty amortyzacyjne będą mu zwrócone gotówką.

Tow. Jarża pisze dalej, że fakt zapisania się na domek, stanie się narzędziem ucisku i wyzysku, gdyż uzależni robotnika od kopalni.

To już chyba kpiny ze zdrowego rozsądku robotników! Przecież każdy rozumie, że jeżeli się rozchodzi o zależność robotnika od kopalni, wskutek mieszkania, to zależność całkowita jest wtedy właśnie, jeżeli robotnik mieszka w domu kopalnianym, z którego w każdej chwili może być wyrzuconym przez przemysłowca; jeżeli natomiast będzie mieszkać w domu swoim, chociażby nawet jeszcze nie spłaconym, to nikt go stamtąd ruszyć nie może.

Tow. „Saturn", w swojem ogłoszeniu napisało, że nawet gdyby robotnik przestał pracować w Towarzystwie, o ile tylko płaci raty regularnie, nie może być pozbawiony prawa do swego domku.

Z zestawienia powyższego wynika, że Tow. „Saturn" jest dużo lepsze od tow. Jarży, bo Tow. „Saturn" daje dużo więcej, niżby tego sobie w swoim artykule życzył tow. Jarża.

Dopiero w końcu swojego wielkiego artykułu tow. Jarża puścił farbę i ukazał szydło z worka. Pisze mianowicie, że jeżeli już mowa o domkach na własność, to niechże powstaną kooperatywy!!? Tak jest, kooperatywy. A dlaczego kooperatywy, a nie oddzielne domki z ogródkami dla oddzielnych robotników pracujących?

Bardzo proste. Bo przemysł jest gotów poczynić duże ofiary, ale — dla swoich pracujących robotników, dla robotników, którzy pracują produkcyjnie. Przy tem więc rozwiązaniu jest pole do polepszenia doli dla pracujących, dla pyskujących natomiast i dla żerujących na nieświadomości swych bliźnich towarzyszy, a więc dla Jarżów, Cieplaków i t. p., niema tu pola do żerowania — taki więc projekt należy zwalczać za wszelką cenę.

Inna rzecz kooperatywa. Tam są zarządy, prezesi, sekretarze, tam są gospodarze, biura zakupów materjałów kasjerzy (patrz budowa socjalistycznego domu ludowego i domów magistrackich w Dąbrowie i co przytem wyszło), tam jest dopiero pole dla towarzyszów, którzy nie pracując, mają dużo czasu i mocne pyski, przy tej dopiero kombinacji można i zarobić, i przewodzić, i żerować, i grać na nieświadomości bliźnich.

Tak się jednak nie da zrobić Szanowny Panie wiceprezydencie!

Przez tyle lat wytykaliście swoim towarzyszom posiadaczy nieruchomości, przeciwstawiając im nędzę proletarjatu pracującego, że mimowoli roznieciliście w nich żądzę posiadania. Jeżeli więc przychodzi moment, że znaczna część robociarzy może stać się, bez żadnego prawie wysiłku ze swej strony, posiadaczami własnych babend z ogródkami, nie uda się wam wmówić w robotnika, że to nie leży w jego interesie. Robotnik pracujący zrozumie sam, gdzie jest jego interes, a gdzie jest interes jego niepracujących prowodyrów.

Jeden z tysięcy.

Inwestycje lotnicze

W BIEŻĄCYM ROKU.

Wobec szybkiego rozwoju naszego lotnictwa komunikacyjnego, przewidywany jest na rok bieżący szereg inwestycyj lotniczych, które przyczynią się niewątpliwie do dalszego usprawnienia komunikacji powietrznej w Polsce. W ciągu tego roku ukończona zostanie przedewszystkiem budowa żelaznych hangarów z centralnem ogrzewaniem w portach lotniczych w Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Krakowie, t. zn. na ewentualnych przyszłych szlakach: Berlin — Poznań — Warszawa i Gdańsk Warszawa — Lwów — Bukareszt. Dalej porty wyposażone być mają w najbliższym czasie w wielkie zbiorniki benzynowe. Pozatem plan inwestycyjny przewiduje w roku bieżącym ustawienie, montaż i uruchomienie radjostacyj wyłącznie dla użytku lotnictwa w portach w Warszawie, Poznaniu i Katowicach. Koszt ustawienia tych radjostacyj pokryją wspólnie władze lotnicze i Ministerstwo spraw wojskowych.

Nakoniec wśród najważniejszych inwestycyj wymienić należy projektowaną w nadchodzących miesiącach instalację latarń lotniczych, które umożliwią nocną komunikację lotniczą. Latarnie te zainstalowane będą na szlakach Warszawa — Poznań i Warszawa — Lwów, w ciągu 2 lat.

Z posiedzenia Rady miejskiej w Sosnowcu.

Dalsze osłabienie klubu BB. — Echa gospodarki dr. Marczyńskiego.

Dość interesująco zapowiadający się początek posiedzenia Rady miejskiej w Sosnowcu w ub. wtorek, zamienił się rychło w nudne, długie formalistyczno - prawne wywody

A HAUKE I B.B.

Na wstępie sekretarz prezydjum Rady miejskiej odczytał list przewodniczącego klubu B.B.W.R. do prezydjum Rady, a komunikujący, że radny Hauke przestał być członkiem tego klubu.

Następnie odczytany został list r. Haukego, w którym komunikuje, że wystąpił z klubu BBWR. Ponieważ list przewodniczącego klubu BB. nosi datę 18 lutego, a r. Haukego 17 lutego, przeto niewiadomo, czy r. Hauke sam wystąpił z klubu BB. czy zaproponowano mu wystąpienie.

Niektórzy z radnych klubu BB. uważają, że r. Hauke powinien wogóle złożyć mandat, ponieważ każdy z radnych tego klubu podpisywał deklarację, że o ile opuściłby klub to jednocześnie zrzeknie się mandatu.

W każdym razie klub BB. został „poważnie" osłabiony, opuszczony został bowiem przez takie dwa filary, jak dr. Marczyński i Al. Hauke.

FORMALNOŚCI.

Z kolei odczytana została odpowiedź Magistratu na interpelację r. Łaszczyńskiego w sprawie zwolnienia urzędnika wydziału drogowego p. Strzałkowskiego. Odpowiedz ta wywołała niespodziewanie długą dyskusję, dotyczącą rozmaitych zagadnień formalnych. R. Łaszczyński stwierdził, że odpowiedź ta nie może zadowolnić R. Miejskiej, bowiem z informacyj posiadanych przez r. Łaszczyńskiego, p. Strzałkowski nie był objęty zarzutami o nadużyciach w wydziale drogowym, przeto w jego zwolnieniu należy dopatrywać się niejako nadużycia władzy przez wiceprezydenta tembardziej że nie zwołano żadnej komisji dyscyplinarnej. R. Łaszczyński w konkluzji swych wywodów domagał się nieprzyjęcia do wiadomości wyjaśnienia Magistratu i wyłonienia pecjalnej komisji do zbadania tej sprawy.

Na ten temat wyłoniła się dyskusja Przedewszystkiem wyjaśnień udzielał wiceprezydent Jarża, który przedstawił całą historję afery w wydziale drogowym, oraz odczytał protokularne zeznania w tej sprawie. Stwierdził przytem, że Strzałkowski nie został zwolniony z racji tej afery, ponieważ nie był objęty wogóle dochodzeniem prokuratorskim, a zwolnienie nastąpiło z racji likwidacji wydziału drogowego

Przemawiali jeszcze w tej sprawie przewodniczący dr. Pawelek, r. Salak, r. Michael, r. Bień, r. Łaszczyński, przyczem jedne wnioski szły w kierunku przyjęcia do wiadomości odpowiedzi Magistratu, inne w kierunku wylonienia komisji, a r. Michla wniosek stwierdzał, że Rada miejska wogóle nie powinna zajmować się sprawami personalnemi, ponieważ to należy do Magistratu, a zainteresowani mają prawo odwołać się do władz nadzorczych. Z tą ostatnią interpretacją i ograniczeniem uprawnień Rady miejskiej nie mógł się pogodzić prezes Rady M. i wniosku nie oddał pod głosowanie, przeciwko czemu r. Michael zgłosił sprzeciw.

Po półtoragodzinnej naradzie konwentu senjorów przewodniczący przystąpił do głosowania wniosków. Rada miejska większością głosów uchwaliła przyjąć do wiadomości odpowiedź Magistratu na interpelację r. Łaszczyńskiego.

GRZECHY PRZESZŁOŚCI.

Następnie przystąpiono do porządku obrad. Bez dyskusji uchwalono w drugiem terminie nabycie akcji nowej emisji sp. akc. „tramwaje elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem", i zaciągnięcia na ten cel pożyczki.

Krótką dyskusję, ale wielce charakterystyczną wywołała sprawa upoważnienia Magistratu do wystawienia weksli na sumę 200.000 zł. na pokrycie należności w Elektrowni i Kasie chorych.

R. Rzeczkowski, stwierdziwszy, że Magistrat od pewnego czasu występuje ciągle o nowe upoważnienia do wystawiania na coraz to wyższe sumy weksli, co dowodziłoby niedopatrzenia w rachunkowości i bezplanowości, oświadcza, że klub BB. nie mając zaufania do takiego systemu głosować będzie przeciwko.

Na co potrzebne są te weksle wyjaśnili prezydent Willner i ławnik Kurek. Zaś r. Anger zaproponował klubowi BB. przeczytania artykułu w piśmie r. Haukego o gospodarce dr. Marczyńskiego i stwierdził, że właśnie ta gospodarka zmusza obecnie do wystawiania weksli.

R. Michael, w krótkim, ale treściwym wywodzie opartym na cyfrach doniósł, że o ile miasto ma krótkoterminowych zobowiązań 1.200.000 zł., co właśnie jest zasługą klubu BB. to przychodzą momenty, kiedy w kasie pieniędzy niema i trzeba ratować się wekslami.

Prezyd. Willner przytoczył kilka cyfr świadczących o wysokości przekroczeń poczynionych w budżecie wydziału drogowego (wydział ten pozostawał pod opieką dr. Marczyńskiego). Otóż tylko w tym wydziale przekroczenia wyniosły 475.000 zł.

Po przemówieniach jeszcze kilku radnych upoważnienie dla Magistratu do wystawienia weksli uchwalono większością głosów.

PODATEK WĘGLOWY.

W dalszym ciągu Rada miejska uchwaliła w drugiem czytaniu statut o podatku inwestycyjnym od kopalń węgla. W związku z tym podatkiem i decyzją ministra spraw wewnętrznych ograniczenia miast w tym sensie, że nie wolno pobierać podatku od węgla eksportowanego R. Miejska przyjęła następującą rezolucję:

Rada miejska sprzeciwia się samowolnej zmianie przez Ministerstwo spraw wewnętrznych ustawy o podatku inwestycyjnym od wydobywanego węgla oraz wzywa Magistrat do energicznego działania dla obrony podatku węglowego, który jest jednem z głównych źródeł dochodu miasta.

W motywacji tych rezolucyj r. Michael dowodził, że na miasta nakładane są coraz to nowe obowiązki, a jednocześnie miastom odejmuje się poważne źródło dochodu. Podatek od węgla eksportowego przynosi samorządom w Zagłębiu około 1 miljona złotych, a na sam Sosnowiec przypada około 250.000 zł.

Rezolucję powyższą uchwalono przez aklamację.

Dalsze sprawy załatwiono już w szybkim tempie. Uchwalono w drugim czytaniu statut podatku od oświetlenia elektrycznego w lokalach z wyszynkiem alkoholowym, sprawę zwolnienia żydowskiego towarzystwa dobroczynności od podatku aljenacyjnego oraz zmieniono par. 8 statutu o podatku od widowisk.

Kwestję opłat w domu noclegowym odesłano do komisji, a wybór komisji rewizyjnej postanowiono zdjąć z porządku dziennego i połączyć z wyborami do innych komisyj.

O rewizję ustawy

W SPRAWIE BIUR POŚREDNICTWA PRACY.

W związku z zabiegami niektórych organizacyj zawodowych o rewizję ustawy z r. 1921 w sprawie zarobkowych biur pośrednictwa pracy, Ministerstwo pracy i opieki społ. zwróciło się do centralnej organizacji Związków zawodowych pracowników umysłowych z wezwaniem, aby poszczególne związki wypowiedziały swe opinje o działalności tych biur.

Prywatne zarobkowe biura pośrednictwa pracy istnieją przeważnie na podstawie dawnych koncesyj, wydawanych przez rząd zaborczy rosyjski na terenie b. Kongresówki i upoważnione są do pobierania za pośredniczenie jednorazowej opłaty w wysokości do 33 proc. miesięcznego wynagrodzenia pracownika na zapośredniczonej posadzie.

O rewizję odnośnej ustawy zabiega usilnie zwłaszcza Polski Związek artystów widowiskowych, którego członkowie, zawierając zazwyczaj kontrakty na jeden miesiąc, stale trzecią część swych dochodów wpłacać muszą do zarobkowych biur pośrednictwa pracy

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

20 CZWARTEK	Dziś Leona i Eucher.
	Jutro Maksymiana B.
	Wschód słońca 6 m. 42.
	Zachód „ 16 m. 57.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Uroda życia".

Kino „Wawel" — „Czerwona szabla".

Kino „Sfinks" — „Dama w szkarłacie".

Kino „Momus" — Tancerka z Moskwy z Dolores del Rio.

Kino „Uciecha" — „Skazaniec ze Stambułu".

Kino „Kometa" — „Grzeszna miłość".

Kino „Czary" — „Wielki koncert bałałajkowy".

Program radjowy

CZWARTEK 20 LUTEGO.

KATOWICE.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie

12.05 — Koncert z płyt gramofonowych

12.40 — Koncert dla młodzieży szkolnej z Filharmonji Warszawskiej.

14.00 — Przerwa.

16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.

16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.

17.15 — Prof. Władysław Dzięgiel: „Zwyczaje towarzyskie w dawnej Polsce".

17.45 — Koncert solistów z Warszawy.

18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.

19.05 — Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski.

19.30 — Dr. Kazimierz Załuski. Z cyklu sportowego — „Prasa sportowa".

19.58 — Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie.

20.00 — Komunikaty Związku Śląskich Kół Śpiewaczych.

20.10 — Intermezzo muzyczne.

20.15 — Feljeton z Warszawy.

20.30 — Muzyka lekka z Warszawy.

21.30 — Słuchowisko z Poznania.

22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim

22.35 — Komunikaty prasowe P.A.T. z Warszawy.

23.00 — Muzyka taneczna z Warszawy.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Czwartek dnia 20 b. m. „Sekretarka pana prezesa" o godz. 19.30.

Piątek dnia 21 b. m. „Panna mężatka" o godz. 19.30.

Sobota dna 22 b. m. „Legenda Bałtyku" o godz. 15.30 dla szkół.

Sobota dnia 22 b. m. „Wesele śląskie" (premiera) o godz. 19.30

Niedziela dnia 23 b. m. „Kot w butach" (dla młodzieży) o godz. 12.30.

Niedziela dnia 23 b. m. „Madame Butterfly" o godzinie 15.30.

Niedziela 23 b. m. „Wesele na Górnym śląsku" o godzinie 19.30.

× **Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO.** W katedrze kieleckiej odbył się ślub referendarza starostwa będzińskiego dr. Piotra Bałowskiego z p. Janiną Szyszko-Bohusz. Młodej parze Szczęść Boże!

× **ODCZYT W STOWARZYSZENIU TECHNIKÓW.** W piątek, dnia 21 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Czystej Nr. 9 w Sosnowcu wygłosi odczyt prezes p. dyr. Stanisław Gadomski na temat: „O rekonstrukcji gospodarczej Polski według poglądu p. ministra Kwiatkowskiego". Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

× **PODOFICEROWIE REZERWY KOŁA SOSNOWIEC.** Dnia 22 bm. o godz. 18.30 w lokalu własnym przy ul. Targowej (Szklarnia) odbędzie się dalszy cykl wykładów z dziedziny wojskowej, w myśl rozkazu 23 dyw. piech. Jednocześnie komenda przyjmuje do dnia 1 marca r. b. zapisy członków chcących wziąć udział w ostrem strzelaniu. Liczny udział członków obowiązkowy

× **ZABAWA NAUCZYCIELSTWA.** W sobotę, dnia 22 bm. w sali gimnastycznej męskiego seminarjum nauczycielskiego w Sosnowcu odbędzie się staraniem kursu kwalifikacyjnego nauczycielstwa szkół powszechnych wielce urozmaicona zabawa taneczna. Początek o godz. 9.30 wiecz. Wstęp 2 zł.

× **ZABAWA TANECZNA.** Towarzystwo rzemieślnicze w Sosnowcu urządza dnia 22 bm. w sali Polskich Związków zawodowych przy ul. Marjackiej 1 zabawę taneczną. Początek o godz. 9 wieczorem. Wejście tylko za okazaniem zaproszenia.

× **Z ZARZĄDU M. SOSNOWCA.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu m. Sosnowca postanowiono wystąpić do R. M. o uchwalenie sprzedaży 48 sztuk dźwigarów, wagi 42.000 kg., pozostałych po robotach kanalizacyjno wodociągowych (Rada miejska uchwaliła to na ostatniem posiedzeniu). Zarząd miasta przyjął do wiadomości o nadesłaniu dalszych 10.000 zł. przez Kuratorjum szkolne na dokończenie budowy szkoły na ul. Okrzei. Postanowiono delegować prezydenta Willnera do Warszawy na konferencję miast które korzystają z pożyczki ulenowskiej w związku z akcją Rządu dotyczącą pomocy dla tych miast. Konferencja odbędzie się w sobotę.

W dalszym ciągu zarząd miasta postanowił wystąpić do Rady miejskiej o uchwalenie na rok budżetowy 30-31 50 proc. dodatku do państwowego podatku od nieruchomości, 30 proc. dodatku do państwowego podatku przemysłowego od świadectw i 25 proc. dodatku do państwowego podatku od obrotu.

× **ZNAMIENNA UCHWAŁA.** Otrzymujemy następującą informację: Jakiem dobrodziejstwem są rządy gminy Bobrowniki dla poszczególnych wiosek, z wyjątkiem samych Bobrownik, świadczy najlepiej uchwała zebrania gromadzkiego w Strzyżowicach, powzięta na zebraniu w dniu 16 lutego rb. Zebrani w liczbie około 75 osób mieszkańcy wsi Strzyżowice postanowili zwrócić się p. starosty z prośbą o przyłączenie Strzyżowic do nowotworzącej się gminy Wojkowice Komorne, motywując swoje żądanie: 1) zbyt dużą odległością Strzyżowic od siedziby urzędu gminy Bobrowniki i 2) brakiem dróg łączących Strzyżowice ze światem i beznadziejnością starań w tym kierunku. Krok ten, podyktowany samoobroną Strzyżowic, powinien ułatwić zadanie Sejmikowi będzińskiemu, który dotychczas hamował sprawę wyodrębnienia Wojkowic Komornych w oddzielną jednostkę samorządową z obawy przed zubożeniem gminy Bobrowniki, skoro bowiem odpadnie Bobrownikom ciężar inwestowania Strzyżowic, budżet ich może się bilansować a Wojkowice Komorne, jako gmina materjalnie mocniejsza, może ten ciężar wytrzymać.

PROCES P.P.S.-LEWICY.

Wczoraj w dziewiątym dniu procesu PPS-lewicy sąd przesłuchiwał w dalszym ciągu świadków. Pierwszy zeznawał **Abram Morgensztern** z Warszawy **dwukrotnie już karany więzieniem za działalność komunistyczną.** Na rozprawę świadka przywieziono z więzienia. Świadek odpowiada na pytania.

Prok.: Gdzie świadka zatrzymano?

Św.: W mieszkaniu Burgina.

Prok.: Czy tam był Ćwik?

Św.: Tak, był a pozatem kilku ludzi.

Następnie świadek stwierdza, że papiery odebrane od niego, a okazywane mu obecnie w sądzie są jego. Na pytania prokuratora czy świadek wysyłał komu z Krakowa pieniądze, a między innemi niejakiej „Józce", Morgensztern oświadcza, że nie pamięta. Następnie sąd okazuje świadkowi list adresowany do Morgensztema, gdy mieszkał w Krakowie, a w którym osoba pisząca zwraca sie do niejakiego „Karolka".

KOMUNISTA O PPS-LEWICY.

Morgensztern oświadcza, że nie zna żadnego Karolka i nie wie kto i do kogo pisał ten list. Po szeregu dalszych pytań i nic nie mówiących odpowiedzi Morgensztern oświadcza podniesionym głosem:

„Byłem i jestem członkiem Z. M. K.".

Następnie prokurator wnosi o odczytanie odezw pisanych przez Morgenszterna, z treści których wynika, że świadek, będąc członkiem Z.M.K. agitował za PPS-lewicą przy wyborach do Kasy chorych w Krakowie.

Następnie przewodniczący zadaje świadkowi pytanie dlaczego agitował.

Św.: Dlatego że K. P. P. jest partja nielegalną, a PPS-lewica legalną.

Przew.: Czy PPS-lewica odpowiadała świadkowi?

Na pytanie to Morgensztern daje niejasną odpowiedź, dowodząc, że PPS-lewica nie dąży do zbrojnego powstania.

Po okazaniu następnie świadkowi papierów kompromitujących znalezionych w biurku osk. Burgina Morgensztern oświadcza, że papiery te są nie wszystkie jego własnością.

Po przesłuchaniu świadka przewodniczący dyktuje mu szereg słów, które świadek pisze na ćwiartce papieru. Pismo to zostanie porównane z rękopisami pisanemi według oświadczenia świadka jego ręką.

Zkolei zeznaje drugi świadek doprowadzony również z więzienia, 27-letni **Kazimierz Legomski** z Dąbrowy Górniczej. Legomski był już dwukrotnie skazywany: raz na rok więzienia za rozpowszechnianie odezw komunistycznych w wojsku, a ostatnio na 3 lata więzienia za działalność antypaństwową. Świadek do sprawy nic nie wnosi, a stara sie jedynie dowieść, że niesłusznie został dwukrotnie skazany

ŚWIADEK... LITERATKA.

Niepozbawione humoru są zeznania świadka **Antoniny Merkel-Sokolicz** z Warszawy, literatki. Świadek odpowiada na pytania.

Przew.: Czy św. była na zjeździe PPS-lewicy?

Św.: Tak, jako gość.

Przew.: Co było na zjeździe?

Św.: Słuchałam uważnie, bo pisałam sprawozdanie do pism amerykańskich. Zjazd był bardzo liczny i uderzyło mnie, że byli sami robotnicy, a nie widziałam inteligencji.

Przew.: Czy były powitania?

Św.: Tak.

Przew.: Czy byli posłowie?

Św.: Był poseł Sypuła, ale mówił szablonowo i nieciekawie.

Przew.: Czy uważnie słuchała referatu Ćwika?

Św.: Był na nadzwyczajnym poziomie i myślałam że to mówił inteligent. **Referat był lojalny i... wybitnie antyrządowy.**

Przew.: Jakże to można pogodzić?

Św.: Stał na gruncie Konstytucji.

Przew.: Co mówił o wojnie?

Św.: że przygotowują ją wszystkie rządy kapitalistyczne przeciw ZSSR.

Przew.: Czy mówił co należy czynić, gdyby wojna wybuchła?

Św.: że klasa robotnicza będzie oponowała.

Humorystyczne... porównanie.

Następnie świadek oświadcza, że mowa Ćwika nie różniła się w niczem od mowy... przeciętnego ministra spraw zagranicznych (!!).

W wyniku dalszych odpowiedzi dawanych na pytania prokuratora okazuje się, że świadek sama przyszła na zjazd, ponieważ był on plakatowany, że jest członkiem PPS-lewicy, że była na liście kandydatów PPS-lewicy przy wyborach do Senatu, że przed zjazdem pożyczyła Ćwikowi około 160 zł. Św. Sokolicz oświadcza, że podczas spotkania się z Ćwikiem w Warszawie po wypowiedzeniu sobie wzajemnych komplementów poprosił ją o 1000 zł. pożyczki, lecz wręczyła mu wówczas tylko kilkadziesiąt złotych. Śmiałość Ćwika z jaką zwrócił się do niej o pieniądze św. Sokolicz tłomaczy tem, że przysyłała z Ameryki nieraz pieniądze dla P. P. S.

W Ameryce... słyszała.

Prok.: Czy św. zna Sawicką?

Św.: Tak, znam ją, gdy była jeszcze studentką, rodzice jej byli bardzo zamożni. Czem zajmował się mąż Sawickiej, świadek nie wie.

Prok.: Czy pani słyszała przemówienia ministrów spraw zagranicznych?

Św.: Tak, w Ameryce.

Następnie świadek opowiada o zjazdach murzynów w Ameryce, o wrażeniach jakie na niej zrobiły, o wygłaszaniu na zjazdach tych haseł antymilitarnych i t. p. szczegóły, które nie wnoszą nic do sprawy, a charakteryzują świadomość polityczną świadka.

Pojęcie o demokracji.

Ciekawie też w pojęciu świadka przedstawia się demokracja. Świadek dowodzi, że w Polsce niema demokracji, ponieważ liczba posłów chłopskich w Sejmie nie odpowiada stosunkowi chłopów, których jest 70 proc. Zkolei następują wywody Ćwika na ten sam temat, tak jednakże zawiłe i niejasne, że przewodniczący oświadcza:

— Trudno was jest zrozumieć.

Zkolei i prokurator dochodzi do przekonania, że świadek nie orjentuje się w polityce polskiej ani amerykańskiej, o której świadek dość dużo opowiadał i zaprzestaje stawiania dalszych pytań.

Następnie kilka pytań zadaje świadkowi adwokat Duracz. Na jedno z nich, a mianowicie czy Ćwik mówił o organizacji wydziału wojskowego oświadcza:

— „Gdybym była wierząca, to mogłabym 10 razy przysięgać, że nie".

Zeznania teściowej.

Następny świadek, Helena Nowosielska, teściowa osk. Gadomskiego, zeznaje, że wręczyła osk. 15 marca 1928 r. 1.500 zł. tytułem posagu. w tym czasie, gdy mieli się przenieść z Warszawy do Krakowa.

Przeniesienie się Gadomskiego do Krakowa świadek motywuje tem, że córka jej, studjująca medycynę, chciała studjować na uniwersytecie krakowskim. Zapytana zaś dlaczego Gadomski przenosił się do Wilna, a potem do Brześcia nie umie odpowiedzieć.

Sprawozdawca z Bundu.

Zkolei zeznaje świadek **Szmul Kruk,** członek Bundu, dziennikarz z Warszawy. Świadek był na zjeździe PPS-lewicy i pomimo, że pisał sprawozdanie ze zjazdu, niewiele z tego pamięta. Dokładnie natomiast świadek wie, czego nie było na zjeździe. Następnie świadek przedstawia stosunek Bundu do innych partyj lewicowych.

Donat Frolewicz na operacji.

Po przerwie przewodniczący odczytuje zawiadomienie nadesłane przez urząd śledczy P. P. w Sosnowcu, że Burgin był aresztowany 19.12-28 r. o godzinie 22 wiecz., zwolniony zaś był następnego dnia. Odczytanie również zawiadomienia komisarjatu P. P., że św. **Donat Frolewicz,** wyjechał 15 b. m. do Krakowa **na operację** i wróci dopiero 22 b. m. Prokurator wnosi o ukaranie świadka. Sąd postanawia ukarać Frolewicza grzywną w wysokości 100 zł. z zamianą na 3 dni aresztu.

Osk. Burgin oświadcza wówczas, że zrzeka się św. Frolewicza, który został powołany na jego żądanie. Wobec tego sąd postanawia Frolewicza nie przesłuchiwać;

Usunięcie z sali.

Świadek odwodowy **Wł. Stefanik** z Sosnowca, członek PPS-lewicy odpowiadając na pytania adwokata Duracza nazywa świadków Rumiana, Zingera i Buczka, oraz osk. Czumę prowokatorami. Na pytanie prokuratora, czy świadek zna Diamentównę, odpowiada, że zna, ponieważ była **ona sekretarką PPS-lewicy.** Gdy następnie świadek zeznając dalej zachowuje się nieodpowiednio, przewodniczący po kilkakrotnem napomnieniu poleca usunąć go z sali.

Świadkowie **Jan Maga i Fr. Wapiński** z Zawiercia, b. członkowie PPS-lewicy, którzy stykali się z Czumą, nic do sprawy nie wnoszą. Obaj wystąpili z partji z powodu panującej w niej fermentów.

Połykanie kartki.

Ostatni zeznaje poraz drugi św. oskarżenia asp. Olearczyk z Krakowa. Świadek zeznaje, że podczas aresztowania Gadomskiego w Krakowie przed lokalem PPS-lewicy oskarżony szarpał się i usiłował połknąć jakąś kartkę. Kartkę tę w urzędzie śledczym **oskarżony wypluł,** gdyż chcąc ją przełknąć zakrztusił się i **stracił wówczas nawet przytomność.** Przy zatrzymanym znaleziono wówczas 2095 zł.

Wesołe zabawy społecznego działacza.

Świadek interesował się również Ćwikiem i stwierdza, że zatrzymany kilkakrotnie Ćwik, zapytywany gdzie pracuje oświadczał, że pracuje społecznie. Nie przeszkadzało to jednak oskarżonemu, aby przebywać w nocnych lokalach krakowskich w towarzystwie kobiet, gdzie butelka najmarniejszego wina kosztuje 35 zł. Również w lokalach tych przebywali Czuma i Różycki, **pijąc często szampana.**

Po tych rewelacyjnych zeznaniach osk. Gadomski zarzuca świadkowi kłamstwo. Również i Ćwik przeczy zeznaniom świadka, twierdząc, że jest antyalkoholikiem.

PIJANY SEKRETARJAT.

Następnie jeszcze raz zabiera głos św. Olearczyk, twierdząc, że gdy PPS-lewica otrzymywała pieniądze to **cały sekretarjat z Czumą na czele był pijany,** a Czuma leżał w rowie. O zabawach tych wiedział cały Kraków.

Po zeznaniach świadka Ćwik domaga się sprowadzenia na świadków kelnerów „Miražu" z Krakowa, któryby stwierdzili, że nie bywał tam. Zwracając się z tą prośbą Ćwik twierdzi, że świadek obraził jego honor i prosi sąd o wzięcie go w obronę.

Przewodniczący nie uwzględnia prośby Ćwika oraz oznajmia mu, że przeciw świadkowi może wystąpić o zniesławienie na drogę sądową.

Jutro dalszy ciąg procesu.

Kółko rolnicze

W KOZIEGŁOWACH.

Otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Dnia 6 lutego 1930 r. w lokalu szkoły powszechnej w Koziegłowach, w godzinach popołudniowych, odbyło się walne zebranie członków miejscowego Kółka rolniczego, na którem komisja rewizyjna przedstawiła szczegółowe sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu w osobach: prezesa i skarbnika Jana Świerczewskiego, gospodarza Piotra Bazana i sekretarza Władysława Raka, za czas od roku 1925 do 1929 włącznie. Jak wynika z tego sprawozdania Komisja rewizyjna nie mogła ustalić rzeczywistego stanu majątkowego powyższej instytucji społecznej, a to z tego względu, że ustępujący zarząd, nie przedstawił dowodów rachunkowych jak to: listy składek członkowskich, grzbietów z kwitarjuszów z odnajmowania narzędzi i maszyn rolniczych kalkulacji z handlu ziemiopłodami i wielu innych dowodów a co zamierzone zostało w protokule komisji rewizyjnej.

W czasie dyskusji przewodniczący p. Wł. Słociński referent rolny powiatu Zawierciańskiego, udzielił głosu członkowi Kółka Janowi Stodołkiewiczowi synowi Jana, który zrobił zarzut że zarząd wykazał tylko pomniejsze dochody, grubszych zaś nie ujawnił a mianowicie: nie uwidoczniony jest dochód od wynajęcia wialni i siewnika szkole rolniczej żeńskiej w Koziegłowach za około 50 zł. Franciszkowi Wiśniewskiemu za 10 zł., Piotrowi Kidawie z Wojkowic za 4 zł. i inne.

Jak wynika z tego gospodarka b. zarządu budzić musi wiele zastrzeżeń skoro szereg pozycyj dochodowych nie jest zupełnie uwidoczniony w książkach.

Członek kółka.

× **Z ŻYCIA ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY.** W niedzielę dnia 16 bm. przy dość licznym udziale obecnych odbył się wykład z dziedziny wojskowości dla oficerów i podchorążych rezerwy, wygłoszony przez prelegenta z 23 p. a. p. Wykład ten jako pierwszy z cyklu wzbudził szerokie zainteresowanie i jest nadzieja, że następny wykład, który odbędzie się w tymże lokalu (szkoła im. Czackiego przy ul. Nowokościelnej) w dniu 23 bm. o godz. 11 zbierze jeszcze większe grono słuchaczy. Poza kołem Z. O. R. w Sosnowcu, wykłady podobne wygłaszane są w Katowicach, z których mogą korzystać członkowie Z. O. R. i Koła podchorążych. Wszelkich informacyj udziela sekretarjat zarządu w poniedziałki i czwartki od godz. 20—22 w lokalu Stow. kupców przy ul. Małachowskiego 9 (prawa oficyna — parter).

× **SPRAWA ŚWIĘTOKRADZTWA W GOŁONOGU.** Wobec różnorodnych pogłosek i wersyj w sprawie popełnionego niedawno w kościele gołonoskim świętokradztwa, mieszkańcy Gołonoga zwracają się z zapytaniem do władz, jak sprawa ta przedstawia się obecnie: czy śledztwo dało pożądane wyniki?

Nowy sposób
NACIĄGANIA EMIGRANTÓW.

Policja polska przy pomocy policji w St. Paulo (Brazylja) zdemaskowała oszusta, nazwiskiem M. Krogertsa, narodowości litewskiej, który rozrzucał w Polsce (na dworcach kolejowych, w restauracjach, gminach) odezwy, nawiające do emigracji. W odezwach tych Krogerts proponował wysłanie 5 dolarów pod adresem skrzynki pocztowej 3133 w St. Paulo, a wzamian za to wysyłający pieniądze otrzyma darmo szyfkartę i wizę na przejazd do Brazylji. Oczywiście znalazła się spora liczba naiwnych, którzy pieniądze wysłali, a... szyfkarty nie otrzymali.

Oszust został już osadzony pod kluczem, a kandydaci na emigrantów powinni ostrożnie odnosić się do wszelkiego rodzaju „wygodnych propozycyj”.

× BUDOWA FIGURY. Na miejscu bluźnierczo zniszczonego krzyża przy zbiegu ulic Teatralnej i Piłsudskiego, gdzie niegdyś znajdowała się pamiątkowa kapliczka z 63 r. ma stanąć figura, ufundowana z ofiarnych składek społeczeństwa Zagłębiowskiego.

Jak się dowiadujemy, figura znajduje się już w robocie, a wykonuje ją znany rzeźbiarz p. Proszowski w Częstochowie, z dolomitu. Górna część figury będzie metalowa. Wysokość figury wynosić będzie około 4 metrów, a koszt wykonania obliczony został na zgórą 5.000 zł. Ponieważ dotychczas wpłynęło zł. 4.500, przeto należałoby zaapelować do społeczeństwa o zdobycie się jeszcze na ten maleńki wysiłek i uzupełnienie potrzebnej kwoty.

× WALNE ZEBRANIE P. C. K. KOŁA W STRZEMIESZYCACH. W dniu 23 bm. o godz. 4 popoł. w lokalu straży ogniowej odbędzie się ogólne zebranie PCK. Koła w Strzemieszycach. Porządek dzienny zebrania obejmuje: zagajenie zebrania przez prezesa i wybór prezydjum z poza składu zarządu koła; odczytanie sprawozdania zarządu Oddziału, sprawozdania zarządu Koła z działalności za rok 1929, sprawozdanie finansowe i komisji rewizyjnej za r. 1929; program prac na r. 1930 i zatwierdzenie budżetu na tenże rok; wybór zarządu; wybór delegatów na walne zebranie Oddziału i wolne wnioski. Zarząd Koła zwraca się z gorącym apelem do wszystkich członków o jak najliczniejsze przybycie na zebranie.

× WANDALIZM. Przy drodze Flora Albert zarząd kopalni Flora posadził drzewka, które stale są niszczone przez nieznanych sprawców. Możeby okoliczni mieszkańcy zwrócili na dziki wandalizm uwagę i zdemaskowali szkodników, oddając ich w ręce policji.

× Z ŻYCIA HARCERSTWA W ŁAGISZY. Przed kilku dniami odbyło się w Łagiszy walne doroczne zebranie członków miejscowego Koła przyjaciół harcerstwa.

Na wstępie prezes Koła p. B. Otrębski w treściwem przemówieniu przedstawił działalność K. P. H. zaznaczając z przykrością, iż społeczeństwo nie docenia znaczenia harcerstwa i nie interesuje się sprawą należytego wychowania młodzieży. Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik p. M. Pałucha, wyjaśniając, iż mimo niekorzystnych warunków oraz nieregularnego wpłacania składek, wszelkie wydatki są zaspakajane i na rok bieżący pozostało w kasie 80 zł.

Zarówno drużyna męska, jak i żeńska, mimo wrogich zakusów z różnych stron, rozwijają się dobrze. Drużyna żeńska wysłała 1 harcerkę na kurs harcerski i 1 na kurs przysposobienia wojskowego. Drużyna męska z chwilą objęcia kierownictwa przez p. E. Sitko, zaczęła ujawniać ożywioną działalność, biorąc udział w różnych uroczystościach obchodach i wycieczkach. Po sprawozdaniach przystąpiono do wyboru nowych władz. Do zarządu weszli pp. B. Otrębski — prezes, Z. Rynowski — zastępca, W. Nikodem — sekretarz i M. Pałucha — skarbnik. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. F. Radecki, S. Glaba i S. Łyszkiewicz. Opiekunką drużyny żeńskiej została p. St. Łyszkiewiczowa. W wolnych wnioskach uchwalono urządzić bal harcerski, z którego dochód przeznaczono na kupno namiotu.

Z okazji przypadającego w tym roku 5-lecia istnienia drużyny zostanie w okresie Świąt Wielkiejnocy urządzony obchód, połączony z poświęceniem sztandaru drużyny. Na tem zebranie zakończono.

× PROTOKÓŁY, PROTOKÓŁY... Policja spisała onegdaj 1 doniesienie za zakłócenie spokoju publicznego, 5 doniesień za opilstwo, 2 doniesienia za tamowanie ruchu ulicznego.

× DWA NOWORODKI. W dniu 18 bm. zostały znalezione zwłoki noworodka płci żeńskiej na ul. Warszawskiej w Sosnowcu zapakowane w papier, podrzucone przez nieznaną sprawczynię. W dn. 19 bm. zostały znalezione zwłoki noworodka płci męskiej podrzucone również przez nieznaną sprawczynię na ul. Prezydenta Mościckiego, koło domu nr. 41. Zwłoki obu noworodków znalezione przez wartowników nocnych przewieziono do kostnicy.

× POŻAR NA DWORCU. Onegdaj, o godz. 6 popoł. w bufecie na dworcu kolejowym w Dąbrowie, skutkiem silnie rozpalonego pieca wynikł pożar, który szybko ugaszono. Ogień powstał dzięki wadliwej budowie, mianowicie wpuszczeniu belki do przewodu kominowego.

UDZIAŁ ZAGŁĘBIA
w wystawie turystycznej.

W ubiegły wtorek, w gmachu starostwa odbyło się organizacyjne zebranie osób zaproszonych celem utworzenia komitetu powiatowego, który zajmie się sprawą wzięcia udziału Zagłębia w międzynarodowej wystawie komunikacji i turystyki, mającej się odbyć w Poznaniu w okresie od dn. 6 lipca do dn. 10 sierpnia r. b.

Posiedzenie zagaił p. starosta Boxa, który nawiązując do znaczenia P. W. K. będącej tak doskonałym wyrazem naszego dorobku gospodarczego i rozwoju państwa oraz stanowiącej znakomity środek propagandy wobec zagranicy, zaznaczył, iż z powyższych względów i w zamierzonej wystawie należy wziąć czynny udział, zwłaszcza, że organizują ją ci sami ludzie, którzy urządzali P. W. K. co jest gwarancją, że nie będzie zawodu, lecz dobre wykonanie zamierzenia. Komitet powiatowy ma za zadanie poparcie imprezy przez rozwinięcie odpowiedniej propagandy wśród społeczeństwa o znaczeniu wystawy i konieczności wzięcia w niej udziału, następnie komitet zająłby się zbieraniem potrzebnych eksponatów oraz organizowaniem wycieczek na wystawę.

Po dłuższej dyskusji jednomyślnie uchwalono utworzyć komitet ściślejszy, który ujmie akcję w swe ręce. Być może, iż komitet stanie się zaczątkiem stałej organizacji, mającej na celu rozwinięcie planowego ruchu turystycznego, gdyż na naszym terenie sprawa ta jest zupełnie zaniedbana. Do komitetu wybrani zostali pp. starosta Boxa, prof. St. Piotrowski, dr. Piwowar, K. Gadomski, prof. J. Brodzki, inż. Ferch, Kamor - Mirski, prof. A. Hyła, prof. Rzadkowski i prof. A. Sochacki.

Komitet może kooptować dowolną ilość osób. Wkrótce utworzony zostanie analogiczny komitet wojewódzki, w którym wezmą udział delegaci wszystkich komitetów powiatowych naszego województwa.

Na tem posiedzenie zakończono.

W piątek, dn. 21 bm. o godz. 6 popoł w gmachu starostwa odbędzie się zebranie komitetu celem ukonstytuowania zarządu, opracowania planu działalności, podziału pracy oraz wyboru delegata do komitetu wojewódzkiego.

ŻYCIE GOSPODARCZE.
Zjazd rzemieślniczy w Częstochowie.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Częstochowie zjazd rzemieślników z powiatów: Częstochowskiego i Włoszczowskiego, przy udziale 400 delegatów. W uchwalonych rezolucjach zaznaczono, iż projekt rządowy o zmianie ustawy o podatku przemysłowym godzi w interes najbiedniejszych rzesz rzemieślniczych przeto solidaryzuje się ze stanowiskiem zajętem przez Izby rzemieślnicze.

Następnie zjazd domaga się sprawiedliwego podziału 15 proc. podatku do świadectw przemysłowych, przyczem dodatek do świadectw przemysłowych, handlowych, wykupywanych przez rzemieślników, winien być w całości Izbom rzem. przekazany. Projekt nowego podatku na rzecz Izb rzemieślniczych uważa zjazd narazie za obciążający niesłusznie rzemiosło i tak już przeciążone świadczeniami socjalnemi i podatkami państwowemi oraz komunalnemi.

Wreszcie zjazd domaga się rozbudowy szkolnictwa dokształcającego zawodowego.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA Z DNIA 19-2.

AKCJE: Bank Polski 160.50—162.50, Bank Zachodni 80, Firley 38.25, Nobel 10, Lilpop 25—25.25, Modrzejów 13.25, Starachowice 20.50, 4 proc. poż. inwest. 128.50—128, 5 proc. premj. dol. 76.25—76.50 — 76.25, 5 proc. Konwersyjna 51, 4 i pół proc. Ziemskie 50.50—51.

WALUTY i DEWIZY: Dolary 8.87, Nowy Jork 8.903, Nowy Jork Kabel 8.921, Londyn 43.34, Paryż 34.90, Wiedeń 125.58 Praga 26.40, Włochy 46.67, Belgja 124.22, Szwajcarja 172.04, Berlin 212.73, Dolar prywatny 8.87.15.

Tendencja dla akcyj mocniejsza, dla walut słabsza.

Z sali sądowej.

ZŁODZIEJ RESTAURACYJNY.

19-letni Jan Natkaniec z kol. Feliks, gm. Olkusko-Siewierskiej posiada nietylko zdolności do wypróżniania kieliszka, ale i cudzych kieszeni. Znany on jest ze swych popisów w Zagłębiu, a głównie w knajpach.

Ostatnio Natkaniec, bawiąc w restauracji Franciszka Kęska na kol. Niemce, zakradł się do pokoju, w którym wisiały palta gości i w mig opróżnił kieszenie bawiącego tam podówczas Andrzeja Kozaka. W ręku złodzieja znajdował się łup 515 złotych. Kierując swe kroki do drzwi wyjściowych, spostrzeżony został przez restauratora, który zaalarmował gości.

Złodzieja w porę ujęto i oddano w ręce policji.

Na rozprawie przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, która odbyła się wczoraj kieszonkowiec tłomaczył się, że chciał raczej podać palto Kozakowi, a nie miał — broń Boże — zamiaru dokonać kradzieży.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy skazany został na dziewięć miesięcy więzienia, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

SMUTNY EPILOG WESOŁEJ HULANKI.

P. Augustyn C. z Szopienic w poszukiwaniu wrażeń przyjechał dnia 2 sierpnia ub. r. do Sosnowca.

W pierwszym rzędzie nie omieszkał odwiedzić knajpy. Po wychyleniu kilku czystej, dojrzały modzian, lat 52, trafił na sławetną ulicę, co się Pańską zowie. Czuł się tam, w pewnym domku, p. Augustyn, podobno wybornie. Żegnając swą towarzyszkę, młodszą o wiele od siebie, bo 28 lat liczącą Karolinę Hołota (tak się, niestety nazywała) ofiarował jej pewną sumkę. Syt chwały i wrażeń p. Augustym udał się na stację zakupić bilet kolejowy do Szopienic. Nieborak tak długo szukał pieniędzy przy okienku biletowym, że aż go pociąg odszedł. Skonstatował po niewczasie, że w kieszeni ani grosza, cały majątek, 60 złotych zabrała mu córa Koryntu.

Strapiony pospieszył do komisarjatu P. P., gdzie opowiedział dyżurnemu o swej przygodzie. Przeprowadzono energiczne dochodzenie. Sprawa więc znalazła swój epilog w Sądzie. W wyniku przeprowadzonej rozprawy Karolina Hołota skazana została na dwa miesiące więzienia.

POMYSŁOWA KAWKA

Franciszka Kawka, żona b. listonosza pocztowego, zamieszkała w Sosnowcu (Marjacka 6) w czasie zarządzania kasynem pocztowem nadużyła w bezczelny sposób p. Zieleńca, właściciela sklepu przy ul. Modrzejowskiej 30.

Rzecz miała się tak:

Przez czas dłuższy Kawkowa wybierała w sklepie p. Zieleńca artykuły spożywcze na weksle klijentowskie i swoje.

W czerwcu ub. r., mając płacić weksle na 200 zł. na zlecenie p. Zieleńca w Banku Zagłębia, zwróciła się do niego i przedstawiając ciężki swój stan finansowy, prosiła o podżyrowanie nowego weksla na 200 zł. celem uzyskania prolongaty. P. Zieleniec uczynił zadość prośbie Kawkowej.

Tymczasem p. Zieleniec nie wiedział, że ma do czynienia z oszustką która wszystkie weksle płatne na zlecenie p. Zieleńca zaprotestowała ostatni zaś zażyrowany przez niego zatrzymała sobie.

Dowiedział się o tem dopiero p. Zieleniec, kiedy złożył mu wizytę komornik sądowy.

Za swoje pomysły Kawkową posiedzi dwa tygodnie w więzieniu.

Ofiary

Na rzecz Chrześcjańskiego Tow. dobroczynności w Będzinie Mieczysław Gęborski wpłacił zł. 30 jako nieprzyjęte odsetki od Cecylji Masalskiej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. X. Y. na Florze. O informacje z zakresu życia miejscowego prosimy. Za życzliwość przesyłamy wyrazy podziękowania.

Kronika Zawiercia.

× POMOC DLA BEZROBOTNYCH. Akcja pomocy dla bezrobotnych w Zawierciu kosztowała w styczniu r. b. 24.300 zł.; korzystało z niej 810 bezrobotnych. Miejski wydział opieki społecznej wysłał do Urzędu wojewódzkiego zapotrzebowanie na luty, które wynosi 61.000 zł. dla 2201 osób. Ponieważ bezrobotni bardzo chętnie odrabiają otrzymane zasiłki w naturze, przeto wydział opieki społ. złożył również do województwa wniosek o dodatkową subwencję w wysokości 36.000 zł. W razie przyznania tej sumy bezrobotni, zatrudnieni na miejskich robotach publicznych otrzymywaliby prócz talonów na żywność w cenie 5 zł., również dodatkowe wynagrodzenie gotówkowe po 3 zł., a to celem umożliwienia im zakupu obuwia itp. Gdy w styczniu pod wpływem wywrotowej agitacji bezrobotni chwilowo okazywali skłonność do awanturniczych zamieszek, to obecnie, stwierdzić to należy z uznaniem, zachowują się zupełnie spokojnie, rozumiejąc ogólną ciężką sytuację. Niewątpliwie czynniki miarodajne ocenią należycie to zachowanie się bezrobotnych w Zawierciu i pospieszą im ze słuszną pomocą.

× ZE ZWIĄZKU PRAC. PRZEMYSŁOWYCH. Dnia 23 lutego rb. (w niedzielę) o godz. 4 popołudniu w sali kasyna firmy „E. Erbe" odbędzie się walne zebranie członków Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych. Zawiadomienia z porządkiem obrad rozesłano członkom.

× BAL P. C. K. Doroczny bal Polskiego Czerwonego Krzyża, który ma się odbyć w sobotę 22 bm. w resursie TAZ. zapowiada się znakomicie. Organizatorzy dokładają wszelkich starań, aby bal ten nie zawiódł nadziei. Będzie to, zgodnie z tradycją, najpiękniejsza zabawa w tym karnawale. Dochód przeznaczony na kupno karetki samochodowej pogotowia ratunkowego.

× KONCERT ZESPOŁU BAŁAŁAJKOWEGO odbył się onegdaj w wypełnionej sali Domu ludowego. Piękne melodje cygańskie, kaukaskie i inne oraz malownicze tańce podobały się zgromadzonej publiczności. Część dochodu przeznaczono na wdowy i sieroty po legjonistach.

× CHOĆ BIEDA, TO HOC, HOC! W. Molenda z ul. Ogrodowej wypił o kilka kieliszków ponad miarę, wskutek czego zupełnie rozwiązał mu się język. Policja uznała, że Molenda szerzy publicznie demoralizację. W. Rogoń ze Szkolnej i W. Knapisz ze Słowackiego też sobie serdecznie podpili i dawali na ulicy wyraz swym poglądom na świat. Znów policja uznała ich za zakłócających spokój. Zato L. Kalisza poprostu wsadzono do aresztu z terminem do wytrzeźwienia. Bodaj to karnawał!

× OD RZEMYCZKA... St. Turlińskiemu (Pomorska 13) podobał się duży pas rzemienny. Nie oparł się więc chęci posiadania go. Stąd konflikt z policją.

Na podniebiu,

gdzie niema powietrza.

W tej tajemniczej dotąd przestrzeni podniebnej o wiele, wiele kilometrów ponad powierzchnią naszej starej ziemi, powietrze jest tak rozrzedzone, że człowiek może oddychać tylko przy pomocy aparatu, zawierającego tlen. Przestrzeń ta nazywa się stratosferą. A jednak fachowcy twierdzą, że właśnie w stratosferze, gdzie opór stawiany przez powietrze jest minimalny, mogą się odbywać loty powietrzne z niesłychaną i nieznaną dotąd szybkością.

Zdaniem wybitnego inżyniera-lotnika można już dzisiaj skonstruować samolot, któryby mógł się wznieść na wysokość 20—25 klm. Istnieją już nawet projekty konstrukcji samolotu o kabinach zaopatrzonych w urządzenia, utrzymujące normalne ciśnienie powietrza dla pasażerów, którzy wzięliby udział w lotach na tak „wysoki" dystans.

Najwyższy wzlot jest rekordem, dokonanym przez kapitana Hawthorne Gray na balonie — osiągnął on mianowicie wysokość 12.935 metrów. Przy powtórnej próbie wzlotu uległ jednak kpt. Gray atakowi sercowemu.

Z obserwacyj przy tych wzlotach okazało się, iż atmosfera, otaczająca glob nasz, składa się z dwóch rozmaitych warstw. Mieszkańcy ziemi znajdują się i żyją w warstwie cieńszej t. zw. troposferze, która mierzy około 10 klm. wysokości. W tej warstwie atmosfery odbywają się silne ruchy powietrza, wieją chmury, szaleją burze, cyklony.

Im wyżej, tem powietrze staje się rzadsze i zimniejsze. Powyżej 11 kilometrów panuje w atmosferze zupełna prawie cisza i spokój, chmur ani śladu. To jest właśnie t. zw. stratosfera, gdzie w biały dzień gwiazdy świecą na niebie tak samo, jak w nocy. Na tej wysokości, przy minimalnym oporze powietrza, samolot może rozwijać szybkość prawie nieograniczoną. Znany konstruktor samolotów, inż. Sikorski, twierdzi, iż na wysokości 12-18 klm. można będzie odbywać loty z szybkością przeciętną 600 do 800 klm. na godzinę tak, iż przelot z Europy do Ameryki Północnej mógłby się odbyć w tych warunkach w przeciągu 10 godzin zaledwie.

Kronika Olkuska.

× „SŁUŻBA OBYWATELSKA" W SKAŁCE. (Ko.) Z inicjatywy p. Z. Fritze, dyrektorowej szkoły zawodowej żeńskiej w Skałce pod Olkuszem, powstało przy tej szkole stowarzyszenie „Służba obywatelska". Jak brzmi szczytne hasło, stowarzyszenie ma na celu propagowanie idei pracy dla społeczeństwa i państwa, przygotowanie wychowanie do twardej bezinteresownej służby obywatelskiej. Jednym z zewnętrznych objawów tej pracy była niedzielna uroczystość stowarzyszenia, urządzona w sali remizy strażackiej w Bolesławiu pod hasłem wieczoru ku czci matki pierwsza próba sił na polu służby obywatelskiej. Na program tego wieczoru złożyły się: przemówienie p. Waśniewskiej o czci dla matki, popisy chórów uczenic szkoły zawodowej i chórów mieszanych szkoły powsz. pod kierownictwem p. Augustynowiczówny, nauczycielki ze Starczynowa, deklamacje i sztuka ludowa b. udatna. W uroczystości podkreślany był pietyzm dla matki-Polki czy to w śpiewie, przemówieniu czy też deklamacji. Reżyserką była p. J. Bocheńska nauczycielka — polonistka szkoły zawodowej w Skałce. Miłą uroczystość, pierwszą tego rodzaju w naszym powiecie, urozmaiciły również popisy orkiestry dętej pod kierownictwem p. Smoły. Stowarzyszeniu „Służba obywatelska", będącem pod zarządem pp. Fritze (prezes), Waśniewskiej (zastępczyni), Bocheńskiej (sekretarz), Kosobudzkiej i Delekta, należy życzyć tylko jaknajlepszego rozwoju.

× WALNE ZEBRANIE P. Z. Z. P. P. i H. W dniu 2 marca rb. o godz. 1 i pół w pierwszym terminie i o godz. 2 w drugim terminie odbędzie się w sali Banku Spółdz. w Olkuszu walne zebranie członków Pol. Związku zaw. prac. przem. i handl. oddział w Olkuszu. Na zebraniu odczytane zostanie sprawozdanie zarządu za rok ubiegły oraz wybór ustępujących członków zarządu.

× Z MINIONEJ PRZESZŁOŚCI—I DZISIAJ. Jedną z osobliwości Olkusza była do niedawna Pow. Kasa chorych. Jak spełniała swą zaszczytną rolę powyższa instytucja, będąca przytuliskiem ludzi partyjnych, rozagitowanych polityków i wiecowników, może sobie dopowiedzieć każdy, kto objektywnie patrzy na dzisiejsze stosunki w Kasie. W Kasie obecnie znalazły się pieniądze. Ubezpieczeni otrzymują należne im zasiłki, pensje pracownikom wypłaca się punktualnie, wypłacono im remunerację za rok 1928 oraz przystąpiono do regulacji długów i zaległych podatków. W parze z tem idzie cały szereg reform i inowacyj. Jak pisaliśmy w różnych częściach miastach ustawione są oświetlone tablice informujące o dyżurach lekarzy w nocy; założono urzędniczą kasę pożyczkowo-oszczędnościową, zaopatrzono poczekalnie ambulatoryjne w gazety, zaprowadzono oszczędności na szkle aptecznym i t. p.

MARY ROBERTS RINEHART.

Adwokat i miłość.

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

5)

Pomyślała widocznie, że zwarjowałem, bo twarz jej okryła się znów cieniem rozpaczy.

— Musi go pan znaleźć, panie mecenasie — rzekła błagalnie, wstając. — Jeżeli pan wie o jakim detektywie, któremu możnaby zaufać, to niech go pan zaangażuje. Ale pan chyba rozumie, że niewyjaśniona nieobecność ojca powinna pozostać w tajemnicy. Jednego jestem pewna, mianowicie, że go gdzieś zatrzymano. Pan nie wie, jakich on ma wrogów! Tacy ludzie jak Schwartz nie mają żadnych skrupułów.

— Schwartz! — powtórzyłem zdumiony.

Henryk Schwartz był jednym z głównych wspólników Fleminga, człowiekiem, o którym powiedziano, że trzebaby specjalnej łaski nieba, aby go podnieść do poziomu bydlęcia. On i Fleming uchodzili powszechnie za kapitana i pierwszego oficera pirackiego okrętu, grasującego na wodach przemysłu.

— Schwartz i mój ojciec są wspólnikami — ciągnęła, rumieniąc się, dziewczyna — ale bynajmniej nie przyjaciółmi. Mój ojciec jest dżentelmanem.

Pominąłem te słowa milczeniem. Jakby obawiając się, że powiedziała za wiele, Małgorzata wstała. W kilka minut później rozstaliśmy się, przyczem ona przyrzekła, że zamknie dom na Monmouth Avenue i przeniesie się do ciotek do Bellwoodu. Co do mnie, to dałem jej słowo honoru, że uczynię dla niej wszystko, co tylko będzie w mej mocy. Pierwszą moją czynnością było odprowadzenie jej wzrokiem w głąb ulicy.

Obawiam się, że to, co zakomunikowałem tego południa detektywowi Hunterowi, musiało mu się wydać trochę niedorzeczne. Wysłuchał spokojnie mego sprawozdania i rzekł:

— Paskudna sprawa. Obecny nasz rząd ma jakieś dziwne zobowiązania wobec takich panów — jak Fleming i Schwartz. — Ostrzegam, niech się pan lepiej w to nie miesza.

— Co pan myśli o „jedenastu — dwudziestu dwóch?" — zapytałem, gdy wstał z krzesła.

— Hm, może to oznaczać bardzo wiele: tyleż dolarów, albo godzinę odejścia pociągu, albo porządkowe litery alfabetu, jedenastą i dwudziestą drugą — k - v, albo —

— K - v! — powtórzyłem. — To znaczy łacińskie *cave* — strzeż się!

Hunter uśmiechnął się wesoło.

— Trzymaj się pan lepiej prawa — rzekł od drzwi. — My, detektywi, nie posługujemy się łaciną. Naco nam to?

ROZDZIAŁ II.

Obawy i domysły.

W całej tej sprawie, którą opisuję, policja zajęła tak dziwne stanowisko — i to z nakazu władz wyższych, — że nie chciałbym ujawniać miejsca, będącego areną tego ponurego dramatu.

Zresztą nie chodzi tu o nazwy miejscowości.

Powiedzmy, że stolica państwa nazywała się: Platisburg, a miasto, w którem rozegrały się niniejsze wypadki: Manchester.

Mieszkałem u brata, który miał żonę i dwóch synów. Fred był starszy ode mnie. Trudno chyba o lepszego brata. W dniu, w którym powrócił z podróży poślubnej, sprowadziłem się do niego ze wszystkiemi manatkami. Tak było umówione. Fred i Edyta powitali mnie we drzwiach.

— Masz tu swój klucz, Jack — rzekł, podając mi rękę. — Tylko jedno zastrzeżenie. Pamiętaj, że jesteśmy tu obcy i staraj się być zawsze w domu przed obudzeniem się sąsiadów. Reputacja to reputacja!

Edyta pocałowała mnie i uzupełniła:

— Na śniadanie możesz przychodzić, kiedy chcesz. Masz swoją własną łazienkę, tylko nie pal w salonie.

Fred miał zawsze szczęście.

Od tej chwili upłynęło sześć lat. Pomagałem wychowywać dwóch młodych Knoxów, (nasze rodowe nazwisko) którzy zapowiadali się konkursowo. Starszy boksował się, mając cztery lata. Trudno było o rozkoszniejszego malca. Chciałem również hodować inne stworzenia — chłopcy lubili zwierzęta — ale Edyta, jak w ogóle kobiety, nie entuzjazmowała się do zoologji.

D. c. n.

OGŁOSZENIE O LICYTACJI.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 26 lutego 1930 r. o godz. 11-ej w Sosnowcu przy ulicy Leszna Nr. 7 odbędzie się licytacja w II terminie ruchomości składających się z 6 biurek amerykańskich, 2 szaf biurowych, 16 szafek, stoliki i maszyny do pisania z futerałem firmy „Remington“, oszacowanych na Zł. 5810 należących do Sosnowieckiej Parowej Fabryki Mebli Biurowych Sp. z ogr. odp. dawniej „J. Nachemja i J. Englard“, na pokrycie należności Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 11 i pół rano, spis zaś takowych codziennie od 8 do 10 u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu, ul. Sadowa Nr. 6.

Sosnowiec, dnia 17.II.1930 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
STEFAN JUDA.

966

Wydział Powiatowy Sejmiku Zawierciańskiego w Zawierciu.

OGŁOSZENIE

przetargu ofertowego na wykonanie drzwi do budynku głównego i administracyjnego szpitala w Myszkowie.

Oferty wygotowane na formularzach dostarczonych przez Wydział Powiatowy należy składać w opieczętowanych kopertach w Wydziale Powiatowym w Zawierciu do dnia 5.III.1930 r. godzina 12 w południe.

W dniu 6.III.1930 r. o godz. 12 w południe nastąpi otwarcie ofert.

Rozpatrzenie ofert i rozstrzygnięcie przetargu nastąpi w 2 tygodnie od dnia otworzenia ofert.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie swobodny wybór oferty bez względu na jej wysokość lub nieprzyjęcie żadnej z nich.

Formularze ofertowe wraz z planami drzwi są do nabycia w Wydziale Powiatowym w Zawierciu po cenie 30 zł.

Wadjum do powyższej oferty wynosi 3 proc sumy ofertowej, które należy składać w gotówce lub w państwowych papierach wartościowych w Kasie Komunalnej w Zawierciu.

Zawiercie, dn. 18 lutego 1930 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
STAROSTA: (—) St. Konopacki.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 30 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od [illegible] najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze n dziennym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 2, Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 6. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STWIERZEWSKI